



Magdalena Nieć, Agnieszka Schimscheiner i Marta Bizoń

Fot. Wacław Klag

Misterna układanka

Pod Ratuszem o kobietach

Napisana z matematyczną precyzją sztuka Miro Gavrana *Wszystko o kobietach*, której premierę zobaczymy **3 bm. o godz. 19** na Scenie pod Ratuszem Teatru Ludowego, jest jak misternie skonstruowana układanka z puzzli. Układanka o losach trzech kobiet, ich subtelnych i dyskretnych uczuciach, kobiet, które przeglądają się w sobie nawzajem jak w lustrach: matka, córki, siostry, rywalki, najlepsze przyjaciółki, koleżanki z pracy i koleżanki z przedszkola z lalką Barbie w objęciach. Co je łączy, a co dzieli? Czy znalazły miejsce szczęśliwe na ziemi? To opowiedzą Marta Bizoń, Agnieszka Schimscheiner i Magdalena Nieć w spektaklu wyreżyserowanym przez Pawła Szumca.

Więcej w rozmowie z Pawłem Szumcem, reżyserem, str. XXII

■ Czy zgodnie z tytułem sztuki *Wszystko o kobietach* rzeczywiście dowiemy się o nich wszystkiego?

- Nie mam wątpliwości, że o kobietach nie można powiedzieć wszystkiego; ba, sądzę, że o nikim nie da się odkryć całej prawdy. Można jedynie próbować. I tak też próbuje to czynić Miro Gavran - bardzo interesujący chorwacki dramaturg. Jego sztuki gra się na Broadwayu, a w Trnawie doczekał się nawet swojego festiwalu Gavran Fest. W Teatrze Ludowym z powodzeniem grana jest inna jego komedia - *Mąż mojej żony*.

- A wracając do tego damsko-męskiego pojedynku...

- Oczywiście tytuł jest przewrotny, jest zachętą do zabawy, rodzajem kokieterii. Gavran pokazuje kilka stereotypów dotyczących kobiet, m.in. pojawia się tu temat kobiety dążącej do zrobienia kariery, co z dzisiejszej perspektywy wydaje się być okazją do zainscenizowania efektownej gry z rzeczywistością. Wszelako nie chcę zanadto ujawniać szczegółów fabuły sztuki, by nie pozbawiać widza elementu zaskoczenia. Utwór zbudowany jest z pięciu różnych wątków, toteż każda z aktorek gra pięć różnych ról. Te wątki są

Gorzko-słodkie puzzle

PAWEŁ SZUMIEC przekonuje, że wiedzieć „Wszystko o kobietach” nie sposób

ze sobą powiązane, tworząc rodzaj psychologicznych puzzli, do układania których zaprasza publiczność. Ten spektakl jest rodzajem psychologiczno-detektywistycznej zabawy, mobilizującej widzów do aktywnego uczestnictwa.

- **Czy zatem naprawdę spotkamy się z wieloma bohaterkami?**

- I to w bardzo różnym wieku - od przedszkolnego do sędziwego. I tak np. jedna aktorka gra dziecko zaniechane przez matkę, by w innej scenie wcielić się w rolę kobiety dotkniętej traumą m.in. z powodu bycia zaniechaną w dzieciństwie właśnie przez matkę. To tylko jeden z przykładów dramaturgicznego zabiegu, których w tym spektaklu jest wiele. Wątek kariery jest w lekturze tekstu jednym z jaskrawszych, co nie znaczy, że jedyny istotny. Wątki dotyczące stereotypów są zwykle u Gavran'a najbardziej nasycone komizmem, natomiast te, które są motywowane psychologicznie, wpa-

dają w ton serio. W efekcie otrzymujemy opowieść słodko-gorzka. Mam nadzieję, że i nasze przedstawienie będzie śmieszne i wzruszające zarazem.

- **To zatem ciekawy psychologicznie materiał dla aktorek?**

- Bez wątplenia. Wymaga od nich umiejętności transformacji na oczach widzów, przechodzenia z jednej postaci w drugą. Nie jest rzeczą prostą zagranie dziecka, dojrzałej kobiety i sędziwej staruszki w ciągu następujących po sobie kreacji. Można ten efekt uzyskać, korzystając z wielu środków aktorskiej ekspresji. W naszym przedstawieniu ma to służyć pokazaniu, czym jest miłość, przyjaźń, rodzina i jak łatwo jest to wszystko stracić, jeśli kierują nami zewnętrzne pokusy.

- **Robi Pan przedstawienie w imieniu kobiet czy płci przeciwnej?**

- Staramy się dobrać do natury człowieka, a nie do płci. W tej realizacji oberwie się i kobietom, i mężczyznom, choć fi-

zycznie ci ostatni nie występują. Ale przecież ich nieobecność jest znacząca, bo ujawnia samotność kobiet. Stąd ich rozmowy o bólu, rozterkach, o potrzebie miłości. Chcę, żeby ten spektakl był z jednej strony bezpretensjonalny, prosty, z drugiej zaś, by skłaniał do refleksji, działał na emocje.

- **Jak reżyser - mężczyzna porozumiewał się z aktorkami, inscenizując świat opowiedziany z perspektywy kobiety?**

- Znam się dobrze z aktorkami grającymi w tym przedstawieniu: Martą Bizoń, Agnieszką Schimscheiner i Magdą Nieć, więc było mi łatwiej. Ale nie ukrywam, że chcąc, choć p częściej, przeniknąć naturę kobiety, musiałem każdorazowo stać się nią w jej rozplotkowaniu, gadaniu o ciuchach, utyskiwaniu na facetów itp., ale przede wszystkim w jej emocjach. Próbowałem usilnie dobrać się do świata kobiet, i choć to nie jest proste, znalazłem w tym nawet pewną rozkosz. A co się z tego narodziło - okaże się na premierze. Wspierałi mnie w tym Marek Braun - scenograf i Jolanta Łagowska - autorka kostiumów.

Rozmawiała: JOLANTA CIOSEK
Premiera 3.02, godz. 19. Kolejne przedstawienia: 4, 5 i 9 bm.